Nr. 127. Piątek 4. Czerwca 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 11. maja. Jego c. k. apost. Mość raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem Cezara Dr. *Noy*, radcę ministerstwa spraw wewnętrznych, jako kawalera orderu korony żelaznej klasy 3ciej, stosownie do statutów tegoż orderu, wynieść najłaskawiej do stanu rycerskiego Cesarstwa austryackiego.

Lwów, 13. maja. Jego c. k. apost. Mość raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem JX. Andrzeja *Schaguna*, biskupa Siedmiogrodzkiego ob. gr. nieun. jako posiadającego krzyż komandorski ces. austr. orderu Leopolda, stósownie do statutów tegoż orderu wynieść najłaskawiej do stanu Baronów Cesarstwa austryackiego.

Lwów, 13. maja. Jego c. k. apost. Mość raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem Jana Nep. *Walheim*, c. k. komisarza rządowego i burmistrza w król. mieście Budzie, jako kawalera ces. austr. orderu Leopolda, stósownie do statutów tego orderu wynieść najłaskawiej do stanu rycerskiego Cesarstwa austryackiego.

Lwów, 19. maja. Jego c. k. Apost. Mość raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem Józefa Floryana *Glanz*, radcę sekcyi ministerstwa, przydzielonego gubernatorowi wojskowemu i cywilnemu w Siedmiogrodzie, jako kawalera ces. austr. orderu Leopolda, stósownie do statutów tegoż orderu wynieść najłaskawiej do stanu rycerskiego w cesarstwie austryackiem z przydomkiem: „de Eicha."

Lwów, 19. maja. Jego c. k. apost. Mość raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem Cyryla *Nehr*, pensyonowanego kapitana 2ciej klasy, jako kawalera orderów ces. Leopolda i korony żelaznej klasy 3ciej stosownie do statutów tego orderu, wynieść najłaskawiej do stanu rycerskiego Cesarstwa austryackiego.

Sprawy krajowe.

(Rozporządzenie ministeryum sprawiedliwości względem licytowań i t. d. dóbr komunalnych. — Uwzględnienie dla mieszkańców Prus udających się do Czech. — Rozporządzenie względem kupna prochu.)

Wiedeń, 31. maja. Ponieważ się zdarzył wypadek, że zafantowano i licytowano dobra komunalne w drodze prawa bez uwiadomienia o tem przełożonej władzy politycznej, przeto na wniosek namiestnika Tyrolu wyszło tymczasowo rozporządzenie ministeryum sprawiedliwości z dnia 7. maja 1852, mocą którego zobowiązane są sądy niższe przed przyzwoleniem fantowań, oszacowań i sprzedaży w drodze egzekucyjnej uwiadomić równocześnie z wydaniem odnośnej uchwały przynależne starostwa okręgowe, aby jeszcze przed rozpoczęciem egzekucyi zaspokoić można wierzycieli w drodze administracyjnej.

— Wysokie ministeryum spraw wewnętrznych w porozumieniu z wysokiem ministeryum spraw zagranicznych rozszerzyło uwzględnienie przyznane poddanym saskim, iż z kartami paszportowemi udawać się mogą do Czech i bawić tam 14 dni, także na mieszkańców pruskich okręgów rządowych Liegnitz, Wrocław, Oppeln i Merseburg, którzy się udają do Czech, Morawii i Szlązka.

— C. k. ministeryum wojny w porozumieniu z c. k. ministeryum finansów zniosło dotychczasowe uwzględnienie niższej ceny przy kupnie prochu do wysadzania min dla kopalni eraryalnych i prywatnych, tudzież dla łomów łupku, nakoniec także i dla budowli publicznych, i ustanowiło natomiast zwykłą cenę sprzedaży dla wszystkich prywatnych kupców bez różnicy, mianowicie przy sprzedaży en gros z magazynów eraryalnych po 34 złr. za cetnar, w drobnej sprzedaży u trafikantów po 24 kr. za funt. Te nowo postanowione ceny zaprowadzone będą w magazynach eraryalnych od dnia, w którym otrzymają odnośne rozporządzenie. *(L. k. a.)*

(Rozporządzenie c. k. ministeryum finansów do kameralnych administracyi okręgowych w Czechach.)

Praga, 27. maja. Według wydanego właśnie obwieszczenia, ze względu na szczególne stosunki, śród których wybite od roku 1848 i 1849 austryackie śrebrne szóstaki nagromadziły się w niektórych pogranicznych okolicach sąsiedniej zagranicy, mianowicie w Saksonii, upoważniło c. k. ministeryum finansów na czas bieżącego administracyjnego roku, t. j. po koniec października 1852, c. k. kameralne administracye okręgowe wzdłuż granicy saskiej, na pisemną prośbę dawać pozwolenie do wprowadzania śrebrnych szóstaków w ilości, która w każdej pojedynczej przesyłce nieprzechodzi kwoty pięciu set złr. imiennej wartości, bez warunku, że ta moneta będzie przetopiona, jednakże za zapłatą małego cła wchodowego 45 kr. od cłowego cetnara *Sporco.* *(W. Z.)*

(Kurs wiedeński z 3. czerwca 1852.)

Obligacye długu państwa 5% 95 7/8; 4 1/2% 85 7/8; 4% —. 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 1130; z roku 1839 323 1/8. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1382. Akcye kolei pół. 2030. Glognickiej kolei żelaznej 765. Odenburgskie 122. Budwejskie 296. Dunajskiej żeglugi parow. 673. Lloyd —.

Ameryka.

(Uroczystość koronacyi Cesarza Hajtyjskiego Faustyna I.)

W korespondencyi z Port au-Prince opisano uroczystość koronacyi Cesarza Hajtyjskiego Faustyna I. (Soulouque) w następujący sposób: „Od dwóch miesięcy ściągnięto wszystkie wojska państwa do stolicy. Jakoż przybyły one w dziwnym nieładzie, z laskami i karabinami, (te ostatnie często bez kurka), niektórzy z nich mieli na sobie mundur, inne zaś obchodzili się bez tego zbytkowego ubioru. Wszelako żołnierze, którzy mieli obuwie na nogach, byli na wszelki sposób lepiej zaopatrzeni, niżeli ich oficerowie, ale prawie nie do uwierzenia, że wielu z nich wystąpiło *sans culottes*. Ponieważ nie znaleziono dość obszernego gmachu dla obchodu koronacyi, więc na polu marsowem rozbito wielki namiot, w którym się 8 do 12,000 ludzi zmieścić mogło. O podal rozłożono drugi, mniejszy, który służył za apartament toalety dla członków cesarskiej familii. — Na wschodnim rogu wzniesiony był ołtarz, dalsza przestrzeń tego wielkiego namiotu była dla armii, zagranicznych konzulów i kupców przeznaczona. O drugiej godzinie uformowało wojsko czworobok, potem przybyli senatorowie i deputowani, książęta i hrabiowie z swemi damami, którym najwyższy mistrz ceremonii miejsca wyznaczał. Faustyn wraz z małżonką miał przybyć o szóstej godzinie, jednak z murzyńską punktualnością aż o dziewiątej się pojawił. Zagrzmiały działa, muzyka zagrała, a widzowie wydali głośne okrzyki. Przodem szedł katolicki jeneralny wikaryusz z dwudziestu księżami. Za nimi postępowała kosztownie ubrana małżonka Faustyna z dyademem na głowie, z swemi honorowemi damami. Była ona przedtem przekupką, i sprzedawała ryby, a kilka dniami przed koronacyą została zaślubiona z Faustynem. Za nią postępował sam Faustyn pod baldachinem, z koroną na głowie w wartości około 40 dolarów i z berłem w każdej ręce. Idąca do koronacyi para zmówiła wprzód krótką modlitwę, poczem przystąpiła do tronu. Jeneralny wikaryusz poświęcił koronę, miecz, berła, pierścień i płaszcz cesarski. Potem przybliżył się prezydent najwyższego trybunału z deputowanymi, i doręczywszy konstytucyjną kartę Hajtyjską, żądał od Faustyna przysięgi, że nie złamie konstytucyi. Faustyn włożył sobie koronę na głowę, i położywszy biblię na dokument konstytucyi, rzekł: „Przysięgam święcie zachowywać konstytucyę, utrzymywać integralność i niepodległość Cesarstwa Hajtyjskiego!" Na to odezwał się mistrz ceremenii: „Niech żyje długie lata wielki, sławny i dostojny Cesarz Faustyn I." W taki sposób zakończyła się koronacya Cesarza Murzynów. *(G. P.)*

Hyszpania.

(Uroczystość ucałowania ręki w Aranjuez.)

Madryt, 16. maja. Uroczystość ucałowania ręki w Aranjuez w dzień urodzin króla i nadzieja ujrzenia wielkiego wodotrysku, zwabiła tam wielkie mnóstwo ludu. Przeszło 3400 osób przybyło już rannym pociągiem kolei żelaznej z Madrytu, a wielu chcących korzystać z pierwszej klasy wagonu, musiało na drugiej i na trzeciej poprzestać. Jej Mość Królowa przyjmowała Gości od trzeciej godziny, w której sale pałacu były zupełnie przepełnione. W tak zwanym ogrodzie wyspowym przegrywała banda muzyczna. O drugiej godzinie zaczęła także Królowa-matka przyjmować Gości, lubo pokoje u niej nie były urzędownie zapowiedziane. O piątej godzinie skończyło się

przyjmowanie gości, i wtedy pojechała królowa aż do wnijścia ogrodu del *principe*, gdzie śród radośnego okrzyku ludu wysiadła. Królowa miała na sobie suknie galowe, w których przyjmowała gości, t. j. suknie z białego atłasu, na ramionach mantylę różowego koloru, a na głowie błyszczący drogiemi kamieniami dyadem, obok królowej, której towarzyszyły damy (margrabina Alcanices i księżna Uceda), szedł król w mundurze jeneralnego kapitana. Królowę konwojował świetny szwadron „*księżniczki*,“ którego uniform po części z angielska jest naśladowany. Najznaczniejszy jednak konwój składali mieszkańcy Aranjuez i przyległej okolicy, którzy ją głośnemi wiwatami witali. Tak szli Ich Mość Król i Królowa pieszo przez ogrody *del principe* i przypatrywali się fontanom, których wodne promienie przy blasku słońca magicznem oświetleniem jaśniały. Damy Jej Mości Królowej, które były przypuszczone istotnie do ucałowania ręki, ministrowie, którzy nie w Aranjuez mieszkają, deputacye trybunałów i mnóstwo znakomitości politycznych, n. p. panowie Martinez de la Rosa, Pidal, Mon, jenerał. Cordoba, Lersundi i t. d. byli obecni. Wieczór był teatr rzęsisto oświetlony: i Jej Mość Królowa-matka była także obecną. — Wieczornym pociągiem odjechało wielu gości do Madrytu z powrotem. Portrety królowej i księżniczki wykonane przez artystę Madrazo, które były wystawione na widok publiczny, obudziły wielką radość, bo są bardzo trafione. *(W. Z.)*

Anglia.

(Księstwo Montpensier w Claremont. — Rozprawy w parlamencie.)

Londyn, 27. maja. Książę i księżna Montpensier przybyli z licznym dworem w odwiedziny do swych królewskich krewnych w Claremont. Hrabina Neuilly wyjechała naprzeciw nich aż do Dover.

Na onegdajszem posiedzeniu *izby wyższej* odczytano po drugi raz bil względem pożyczki procentowej i przesłano do osobnej komisyi, poczem się izba odroczyła. Dziś przedłożono kilka petycyi przeciw Maynoth i za nadzorowaniem żeńskich klasztorów.

W izbie niższej mianowano dziś na propozycyę pana *Cayley* komitet, dla rozpoznania częstych explozyi w kopalniach węgli. Na interpelacyę lorda *Dudley Stuart* pod względem wyrzeczonego na Anglika Murray w Rzymie wyroku śmierci, odpowiedział lord *Stanley* (podsekretarz stanu spraw zagranicznych), że pan Murray służył za republikańskiego rządu w Rzymie i Ankonie w armii i policyi, i że trzy lata siedział w więzieniu będąc obwiniony o popieranie propagandy republikańskiej. Sprawę tę wytoczył był kilka razy pan Freeborn, angielski wicekonzul w Rzymie przed rządem angielskim, który swemu posłowi we Florencyi, równie jak panu Freeborn polecił użyć wszelkich środków, aby ten wyrok śmierci cofnięto. Jeżeli pan Freeborn sądzi, że pan Murray jest niewinny, więc według odebranych instrukcyi powinien żądać, aby go natychmiast na wolność wypuszczono; do angielskiego konzula w Ankonie posłano podobne instrukcye. Papiery nie mogły być zaraz przedłożone. Na drugie zapytanie oświadczył lord *Stanley*, że pan Murray obwiniony jest o to, że należał do kilku morderstw popełnionych w Ankonie, i że przez osobny trybunał jest osądzony. Prawdą jest, że o przyaresztowaniu go oznajmiono angielskiemu rządowi aż po osądzeniu. *(P. Z.)*

Francya.

(Pochód wojsk francuskich do Kabylii centralnej.)

Wychodzący w Algierze dziennik *Akhbar* donosi: Dnia 8. maja rozpoczęły wojska poddywizyi Algieru, pochód do Kabylii centralnej. Zostają pod dowództwem jenerała Baté, i muszą w tej okolicy przez którą nasi żołnierze jeszcze nieprzechodzili, nowe otworzyć drogi. Nie możemy się spodziewać, aby się ważna operacya ta bez dobycia oręża odbyła, gdyż szczep Berberów nie daje cudzoziemcom bez użycia broni przechodzić po swojej ziemi. Niewiasty Kabylów nieprzyniosłyby dla swoich mężów jadła, gdyby ci okazali się lękliwymi i żadnego niestawili oporu. Ale ponieważ w równym czasie nadejdą kolumny z Aumale i Setyfu, przeto rezultat konfliktu, jeżeli w ogóle jaki konflikt nastąpi, nie jest wątpliwy. Kampania, którą nasi żołnierze odbędą, ma w sobie coś uroczystego; wchodzą oni do kraju, gdzie od czasu rzymskich orłów żadnej obcej chorągwi nie widziano. *(W. Z.)*

(Depesza telegraficzna.)

Paryż, 29. maja. *Monitor* ogłasza artykuł (communique) odwołujący wszelkie względem Cesastwa rozsiane pogłoski i oświadcza, że nic nie zaszło, coby nakazywało koniecznie zmianę w istniejących instytucyach. *(Lloyd)*

Włochy.

(Posiedzenie turyńskiej izby deputowanych.)

Turyn, 27. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych mianowano na miejsce pana Bouncampagni, który został ministrem sprawiedliwości, jenerała Dabormida wice-prezydentem izby większością 77 głosów, deputowany Teochio otrzymał 22 głosów. Izba przyzwoliła 36,000 lire na restauracyę kilku portów morskich. *(L. k. a.)*

(Ograniczenie swobód rękodzielnictwa. — Krwawe zatargi z żołnierzami francuskimi. — Uroczystość Wniebowstąpienia pańskiego.)

Rzym, 20. maja. Dla podźwignienia i ożywienia rękodzielnictwa i przemysłowości, które we Włoszech zaczęły zupełnie już upadać, znalazło ministeryum jedyny jeszcze środek w ograniczeniu i swobód rękodzielnictwa, nadanych roku 1800 przez papieża Piusa VII. Dnia wczorajszego potwierdził papież wydane w tym względzie „motu proprio“, przeto za kilka dni rzecz się ta bliżej wyjaśni. Jednak ograniczenia te mają być daleko umiarkowańsze niż w zeszłym wieku. Rząd poznaje to dobrze, że rzymska industrya nie może pójść bynajmniej w porównanie z zagranicą, i że potrzebuje zachęty jak najsilniejszej ochrony. Wiadomo tu powszechnie, że niemieccy stolarze, introligatorowie, zegarmistrze, bronzownicy, złotnicy itd. zarabiają trzy razy tyle, co rodowici rzemieślnicy tego samego cechu. Zręczny i pracowity stolarz niemiecki w Rzymie zarabia dziennie do trzech talarów, tyleż i mosiężnik. Znałem tutaj pruskich czeladników jubilerskich, którym oprócz pomieszkania i wiktu płacono miesięcznie po 90 talarów. Lecz czyli nowe ograniczenia swobodnego trudnienia się rzemiosłami zdołają podźwignąć z upadku przemysł i rękodzielnictwo rzymskie, to jeszcze rzecz bardzo niepewna. Inne bowiem są w tej mierze warunki, a system ceł ochraniających podupadła jakiego kraju industryę, nie da się do tego zastósować. J. S. papież zasługuje wszelakoż na wdzięczne u Rzymian uznanie już i z tego powodu, że wyznaczoną przez papieża Leona XII. nagrodę za zbudowanie nowych okrętów wiosłowych przysądzono teraz i tym krajowcom, którzyby swoim kosztem wystawili paropływy w rzymskich warstatach okrętowych. Każdy nowy taki parопływ z banderą papiezką o 75 do 99 beczkach ciężaru otrzyma gratyfikacyi 2 szkudów od beczki, a przy znaczniejszym jeszcze ładunku nawet do 4 szkudów.

W restauracyi „al Gabbione“ niedaleko Fontana di Trevi przyszło przedwczoraj do krwawych zatargów między francuskimi dragonami i prawie całą znajdującą się tam publicznością. Fracuzi żalili się na to, jakoby oberzysta chciał ich zedrzeć. Przyszło więc najprzód z kelnerem do sprzeczki a dalej do bitki, a gdy jeden z dragonów w uniesieniu i zapalczywości zranił niebezpiecznie chłopca posługującego co stał był na boku i do niczego się niemieszał, natenczas zaczęto zewsząd ciskać na Francuzów szklankami, flaszkami i talerzami. Policya przyszła jeszcze dość wcześnie i wszystkich zatrzymała.

J. S. papież udał się dzisiaj zrana z Watykanu w procesyi do laterańskiego kościoła dla dopełnienia kościelnej uroczystości w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego. Otoczony gronem kardynałów asystował przy sumie którą kardynał Barberini odprawiał, a następnie błogosławił zgromadzonemu na placu laterańskim ludowi i oddziałowi wojsk francuskich. Ustawiona w pobliżu baterya dział francuskich dawała ognia przez cały ciąg tej uroczystości. *(A. a. Z.)*

Swaty na Rusi.

(Ciąg dalszy.)

— Mocno przepraszam Waszmości Dobrodzieja, że go śmiem niepokoić w jego świętej spokojności, która mi jest wiadoma, ale są temu przyczyny, które kiedy Waszmość wysłuchasz, to ani się mnie dziwić ani gniewać nie będziesz.

— Ja się i tak nie gniewam, — odpowiedziałem, — i to mnie nawet bardzo kontentuje.... ale przyznam się Waszmość Panu, że nie mogę sobie przypomnieć, ażebym był miał honor być kiedykolwiek mu znanym. — Tedy rzecze on:

— Waszmość mnie może niepamiętasz, bo to nie mało lat upłynęło od tego czasu, kiedyśmy się po raz ostatni widzieli, ale ja mam przecie nadzieję, że sobie przypomnisz. Jestem Ołtarzowski...., zdybaliśmy się niegdy w karczmie przy rozstajnej drodze pod samym Lublinem, trzeciego roku wojny konfederackiej.

— Ołtarzowski!... — zawołam, — a niech-że ci Bóg sekunduje! Jak się masz Pińczuku! przecie tośmy z pół roku się wałęsali za konfederacyą! a co się to biedy najadło pospołu! a co nędzy! a co przyjaźni doświadczyło od ciebie! Bardzo ci rad jestem, z duszy rad jestem, — ale powiedz-że mi, cóż znów za zły albo dobry los zapędził ciebie w te strony?

— Jakto zapędził? a wżdy ja tu mieszkam w tej ziemi już od lat czterech. Trzymam Buków dzierżawą od JW. Bukowskiego, waszego niegdy Podkomorzego.

— A pan Bukowski-że gdzie!

— W Nozdrcu już mieszka od kilku lat.

— A cóż się stało z waszą fortuną? przecież-to ojciec twój, jak pomnę, tęgą wieś miał w Pińszczyźnie, a nie było was tylko dwoje u niego.

— Ot! długoby to gadać, — odparł Ołtarzowski z westchnieniem, — krótko mówiąc, rodzice nas odumarli, siostra wyszła za chudego pachołka, były długi, przygnieciono nas, taj wioskę diabli wzięli.

Niemce.

(Rozporządzenie policyjne względem święcenia niedzieli i świąt.)

Frankfurt, 27. maja. Wydany dziś urzędowy dziennik naszego miasta zawiera rozporządzenie policyi względem święcenia niedzieli i świąt, w którem się dawniejsze z mniejszą ścisłością zachowywane przepisy w pamięć przywodzą. W dnie niedzielne i podczas każdego od wszystkich chrześciańskich wyznań powszechnie obchodzonego święta niewolno żadnego prowadzić handlu, ani publicznie obnosić lub na sprzedaż wystawiać towary, ani też w tym zamiarze trzymać otworem sklepy kupieckie, a to pod karą, która według okoliczności od 10 do 100 talarów nałożoną być może. Następnie zakazuje się prowadzenie wszelkich miejskich profesyi, które w jakikolwiekbądź sposób przeszkadzają święceniu niedzieli i świąt uroczystych, wyjąwszy jednak szczególne przypadki, zwłaszcza w czasie jarmarków. *(P. Z.)*

(Sprostowanie pod względem aresztacyi w Bremen.)

Brema, 26. maja. Dziennik *Neue Brem. Ztg.* podaje pod względem wczorajszych i przedwczorajszych aresztacyi sprostowanie: że jakkolwiek energiczne wystąpienie władz usprawiedliwiają nawet znalezione przy przetrząsaniu niektórych domów, ślady rewolucyjnych planów i projektów, jednak cała sprawa już dla tej jednej okoliczności małoznaczącą się być okazuje, że z wszystkich przyaresztowanych, których liczono do 40, w tej chwili zaledwie 6 jeszcze zostaje w więzieniu, a resztę zaraz po pierwszej indagacyi na wolność puszczono. Sądząc po tem wszystkiem, co mówią o tem, zdaje się, że na wszelki sposób odkryto jakiś tajny związek, który miał najniebezpieczniejsze zamiary, jednak utworzenie swoje zawdzięczał tylko zapalonej głowie jakiegoś młodego człowieka, któremu udało się tylko kilka, i to jak się zdaje, wcale nieznacznych osób z najniższej i najmniej wykształconej klasy ludu pozyskać dla przewrotnych zamiarów swoich. O prawdziwem jednak niebezpieczeństwie niemogła być nigdy mowa wobec tak spokojnego, rozsądnego i umiarkowanego charakteru ludności. *(A. B. W. Z.)*

(Depesza telegraficzna.)

Monachium, 28. maja. Wyszedł dekret dający odprawę sejmowi, oraz sankcyonowany jest projekt ustawy względem organizacyi sądów; użalają się tu na to, że kilka projektów do ustaw nie otrzymało jeszcze sankcyi królewskiej. *(L. k. a.)*

Rosya.

(Ukaz cesarski względem administracyi Syberyi.)

Petersburg, 18. maja. Pod dniem 29. kwietnia wyszedł następujący ukaz cesarski, tyczący się administracyi Syberyi. „Aby w jak najkrótszym czasie zaprowadzić w Syberyi administracyę zupełnie odpowiedną jej miejscowym i politycznym stosunkom, uznaliśmy za rzecz potrzebną nadać większą jedność i szybszy tok wszystkim krokom odnoszącym się do prawodawstwa, lub do administracyi tego kraju. Rozkazujemy przeto: Dla tymczasowego przeglądnienia i osądzenia wszystkich spraw tyczących się administracyi Syberyi tak wschodniej jak i zachodniej, a należących tu do Naszej decyzyi, urządzony być ma tu pod Naszym bezpośrednim dozorem osobny komitet pod nazwą: „komitet sybirski.“ Ten komitet zostaje pod tym samym prezydentem i liczy tych samych członków, którzy według ukazów z dnia 11. września 1842 i z 4. października 1844 składają komitet kaukaski. Oprócz tego będzie jeszcze nasz jenerał-adjutant, jenerał-lejtnant Annenkow II., który z Naszego rozkazu rewidował Syberyę, członkiem sybirskiego komitetu. Komitet sybirski urzędować będzie w kancelaryi komitetu kaukaskiego. Z téj przyczyny będzie dyrektor komitetu kaukaskiego dyrektorem komitetu sybirskiego. Oznaczona kancelarya będzie się odtąd nazywać „Kancelarya kaukaskiego i sybirskiego komitetu.“ *(A. a. Z.)*

(Przegląd wydatku kopalni złota w Rosyi w roku 1851.)

Z pojedyńczych doniesień o ilości wydobytego w Rosyi złota można zestawić teraz następujący przegląd ogólnego wydatku kopalni złota w Rosyi w roku 1851: W Altajskim okręgu wschodniej Syberyi i w okręgach Kirgizkich wydobyto w roku 1851: 1107 pudów, 10 funtów i 15 zołotników; w Nerczyńskich zaś 67 pudów i 38 funtów, przeto razem 1507 pudów, 28 funtów, 64 zołotników i 73 części złota; oprócz tego wydzielono 39 pudów, 10 funt., 72 zoł. i 25 części złota z altajskiego i nerczyńskiego śrebra, z czem wynosi ogólny wydatek złota 1546 pudów, 39 funtów, 48 zołotników i 2 części, zatem o 30 pudów i 4 funty więcej niż w roku 1850. *(Lit. kor. austr.)*

Grecya.

(Środki przeciw rozbójnikom. — Rozporządzenie względem ścisłego przestrzegania przepisów sanitarnych.)

Ateny, 18. maja. Rząd rozwija na wszystkie strony wielką sprężystość, mianowicie w wielu okolicach ustały już rozboje; tylko na granicy wschodniej wydarzają się jeszcze często zbójeckie napady; i tak niedawno wpadła z Turcyi banda, licząca 42 ludzi do włości Rakes w prowincyi Phthiotis, gdzie zrabowała wszystko, a nawet popełniła zabójstwo. Przyczynę tego przypisują znowu władzom tureckim, które podobnym ludziom w swojem terytoryum przytułek dają. — Zwrócono także uwagę na marynarkę handlową, do której się niejedno nadużycie zakradło.

Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych nakazano ścisłe przestrzeganie przepisów sanitarnych, które częstokroć w ten sposób omijano, że okręta, odpływające z zwyczajnemi certyfikatami z portów greckich do Turcyi, brały po drodze nowe towary, a nawet pasażerów, których potem na Tureckiem wybrzeżu tajemnie na ląd wysadzały. Ale zdaje się że skazanie kapitana Bugukakis na ośmnastoletnią robotę przymusową a jego ludzi na pięcioletni areszt temu postępowaniu tamę położy. *(A. B. W. Z.)*

Turcya.

(Załatwienie nieporozumienia turecko-egipskiego.)

Konstantynopol, 20. maja. Nieporozumienie turecko-egipskie, w którem głównie szło o potwierdzanie wyroków śmierci, załatwione zostało w następujący sposób. Wyroki zapadłe w wypadkach, w których strony cywilne t. j. po największej części krewni ofiar zbrodni, żądają procesu, niepotrzebują potwierdzenia Sułtana; wykonanie jednak tego jus gladii przyznano wice-królowi tylko na dalsze siedm lat. Wyroki śmierci, w których podobne wdanie się władz cywilnych niemiało miejsca, i które też bardzo rzadko się zdarzają, muszą być odesłane przed wykonaniem wraz z aktami procesu do Konstantynopola. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Sandeckim.)

Nowy-Sącz, 17. maja. W pierwszej połowie b. m. płacono na targach w Starym-Sączu, Nowym-Targu i Nowym-Sączu w przecięciu za korzec pszenicy 12r.3k.—11r.48k.—11r.13k.; żyta 9r.—9r.26k.—9r.42k.; jęczmienia 7r.48k.—7r.36k.—7r.27k.; owsa 4r. 45k.—4r.48k.—4r.38k.; hreczki 7r.—0—5r.; kukurudzy 8r.—8r.—9r.; ziemniaków 4r.12k.—5r.—5r. Za cetnar siana 1r.12k.—1r.—2r.3k.; wełny 21r.—30r.—80r.; nasienia konicza 48r.—0—40r. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 4r.42k.—6r.—6r.24k., miękkiego 3r.8k.—3r.12k.—4r.48k. Funt mięsa wołowego kosztował $4^{2}/_{5}$k.—$5^{3}/_{5}$k.—$4^{2}/_{5}$k. i garniec okowity 2r.24k.—2r.—2r. m. k.

(Ceny targowe w obwodzie Rzeszowskim).

Rzeszów, 22. maja. Według doniesień handlowych sprzedawano w pierwszych dwóch tygodniach bieżącego miesiąca na targach w Rzeszowie, Przeworsku, Leżajsku, Rudniku i Rozwadowie w przecięciu korzec pszenicy po 10r.48k.—9r.42k.—11r.40k.—10r.24k.—11r.8k.; żyta 9r.6k.—8r.24k.—9r.36k.—8r 24k.—8r.; jęczmienia 7r. 56k.—7r.48k.—9r.36k.—7r.12k.—8r.; owsa 4r.4k.—3r.53k.—5r.36k.—4r.—3r.12k.; tatarki 6r.24k.—7r.48k.—9r.24k.—7r.12k.—8r.; ziemniaki 3r.36k.—3r.36k.—3r.12k.—2r.40k.—3r.12k. Cetnar siana po

---

— Pomarli rodzice?... wioska poszła?.... odpowiedziałem szlachcicowi prawie nieprzytomnie, bom duszą cały był na owych polach, kędy pod wodzą Kossakowskiego uwijaliśmy się z Ołtarzowskim obadwa.

Wszakże tak rozmawiając i przystawając co chwila, szliśmy do dworu, w której-to podróży wlokły się za nami dwa olbrzymie cienie, które jasny księżyc od nas odbijał, a za cieniami sunął powolnym krokiem Węgrzynek.

Ołtarzowski był to szlachcic około trzydziestu lat wieku, miernego wzrostu i nie silnej budowy, i dusza w nim nie bardzo była silna, ale zato tak piękna i czuła, że jakby magnes pociągała ku sobie, i serce tak poczciwe: że kiedy wojując pospołu, nieraz najdowaliśmy się w takich pozycyach, że i głód i nędza i niebezpieczeństwa nas niepomału trapiły, to on zawsze prawie więcej myślał o tem, jakby mnie w czem dogodzić albo w nagłym razie sobą zasłonić, niż siebie. Rozumie się przez się, iż nie będąc Papinkiem, ani znowu bojąc się tak lada czego, umiałem delikatnie odsuwać od siebie te jego grzeczności, albo przynajmniej zawsze dobre oddawać mu za dobre, — ale tak mnie tem swojem postępowaniem podczas wojny był do siebie przywiązał, że kiedy nas ostatecznie rozbito, i ja musiałem już do domu powracać, to nie tyle mnie żal było wojny i nieszczęśliwego całej sprawy upadku, ile rozdzielenia się z moim nieocenionym Ołtarzewskim. W tej chwili atoli, gdziem był tak nieszczęśliwy i cała dusza moja tak potargana, że mnie już życie nawet obrzydło z kretesem, nie bardzo wielką mnie i tego tak zacnego człowieka przybycie zrządziło uciechę; — miłe mi były przypomnienia z lat owych, gdzie człowiek zaledwie z pod ojcowskiej wyrwawszy się ręki, z pałaszem w ręku prościuteńko szedł k'temu, aby co najmniej zostać ojcem i wybawicielem swoich — miłe mi były te przypomnienia — miłe, najmilsze! bo to życie wtedy było tak czyste, jako łza dziecięcia uroniona przed Bogiem, i takie piękne, jako pora kwitnienia dla każdej krzewiny, i tak podniosłe, jako życie niektórego z bohaterów w Homerowskich pieśniach odmalowanych; — ale tą razą jeszcze milszy mi był grób mój i żal mój i boleść moja, bo to mnie najwięcej przybliżało do nigdy nieodżałowanej Zosi mojej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

1r.12k.—1r.12k.—1r.36k.—1r.—1r.; wełny w Rozwadowie 80r. Sąg drzewa twardego kosztował 6r.24k.—8r.—6r.30k.—3r.—4r., miękkiego 5r.—6r.24k.—4r.30k.—2r.30k.—3r. Za funt mięsa wołowego płacono $5^{1}/_{5}$k.—$4^{2}/_{5}$k.—$4^{2}/_{5}$k.—$3^{1}/_{3}$k.—$3^{3}/_{5}$k. i za garniec okowity 1r.40k.—1r.55k.—50k.—1r.36k. m. k. Kukurudzy i nasienia konicza nie było w handlu.

Kurs lwowski.

Dnia 3. czerwca.		gotówką zlr.	gotówką kr.	towarem zlr.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	45	5	49
Dukat cesarski	„ „	5	48	5	52
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	3	10	6
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	56	1	57
Talar pruski	„ „	1	47	1	49
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	26	1	27
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	83	42	83	58

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 3. czerwca 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	84	10
Dawano „ „ za 100	„ „	83	40
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 3. czerwca)

Amsterdam $169^{1}/_{2}$ l. 2. m. Augsburg 121 l. uso. Frankfurt $120^{1}/_{4}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 179 l. 2. m. Liwurna $119^{1}/_{2}$ p. 2. m. Londyn 12.10 l. 2. m. Medyolan 121. Marsylia $143^{3}/_{4}$ l. Paryż $143^{3}/_{4}$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $95^{7}/_{8}$ lit. B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 1. czerwca o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $27^{7}/_{8}$. Ces. dukatów obrączkowych agio $27^{3}/_{8}$. Ros. Imperyały 9. 54. Śrebra agio $20^{1}/_{4}$ gotówką.

Przegląd

spostrzeżeń meteorologicznych wmiesiącu maju 1852.

Średni na 0^0 R. zredukowany nacisk powietrza w tym miesiącu był =27'', 10''', 62''''; największy = 28'', 2''', 08'''' dnia 17. najmniejszy = 27'', 5''', 74'''' dnia 2go; z czego okazuje się różnica między obydwiema ostatecznościami 8,34''' linii wiedeńskich. W przecięciu był nacisk powietrza mały, i o 0,33''' mniejszy, niż w kwietniu. Średnie ciepło było = 10^0R.; największe = 22^0 dnia 28go; najmniejsze = 0 dnia 6 i 7. Średnie ciepło dzienne zmniejszało się od 1. aż włącznie do 7., w którymto dniu wynosiło tylko + $0,9^0$; od 8. do 14. wzmagało się, od 15. do 17. znowu się zmniejszało, w którymto dniu było tylko = $9,5^0$ ciepła, od 18. zaś wzmagało się prędko aż do końca miesiąca i było w ostatnich pięciu dniach miesiąca = $16,23^0$. Całkiem pogodny dzień był tylko 1, półpogodnych 10, mocno pochmurnych 20. Słońce jaśniało w 26, mgłę spostrzegano w 9 dniach. Deszcz padał w 13, śnieg w 1, grad w 2 dniach. Dnia 7. padał śnieg bez ustanku przez 14 godzin, śnieg leżał w wąwozach jeszcze 12go, a jednak czereśnia kwitła już 17. — Drzewa owocowe pokryte były od 21. maja do 1. czerwca bujnem kwieciem i słusznie spodziewają się obfitego roku w owoce; zboże obiecuje także bogaty plon. Ilość wody wynosiła = 5,13 paryzkich calów; najwięcej przyczynił się do tego śnieg z dnia 7go. Burz spostrzegano 5 (pierwszą dnia 19go). Najgwałtowniej[illegible] była w sobotę przed zielonemi świętami dnia 29go, która w odległych okolicach wiele szkody wyrządziła. Panujący kierunek wiatru: PZ.-Z.

Dr. *Alexander Zawadzki*,
Profesor fizyki.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 2. i 3. czerwca.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury dog. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	'' ''' ''''				
6 god. zran.	28 0 74	+ 11°	+ 16,5°	Zachodni	bardzo pochm. ⊙
2 god. pop	28 0 64	+ 16°	+ 6°	„	pochm. ⊙
10 god. wie.	28 0 81	+ 9°		„	pogoda
6 god. zran.	28 0 81	+ 9°	+ 17,5°	Zachodni	pogod. ⊙
2 god. pop.	28 0 91	+ 17°	+ 6°	„	pochm. „
10 god. wie.	28 0 41	+ 9°		cicho	pogoda

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3. czerwca.

Hr. Ryszczewski Józef, c. k. szambelan, z Krakowa. — Księżna Mourossi Aglai, z Czerniowiec. — PP. Fedorowicz Jan, z Grzymałowa. — Winnicki Hypolit, z Tarnopola. — Winnicki Aleksander, z Wołczycowiec. — Piłatowski Marcel, z Bóbrki.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 3. czerwca.

Hr. Łoś Włodzimierz, do Dołżanki. — Hr. Badeni Kazimierz, do Stryja. — Hr. Borkowski Edward, do Dołżanki. — Hr. Siemiński, do Jarosławia. — J. E. Hr. Gołuchowska, do Brodów. — P. Rozwadowski Wiktor, do Korniego.

TEATR.

Dziś: **Koncert** pana Kellermanna i dramat polski: **„Arcydzieło nieznane.“**

Jutro: na dochód JPanny Berwison komedya niem.: **„Das Gefängniss.“**

KRONIKA.

O nowym pożarze donoszą nam z Żółkiewskiego, a osobliwsza że z jednego miejsca już po raz trzeci. Ten sam Kulików, o którym w styczniu donosiliśmy, ile przez pożar ucierpiał, znowu teraz w upłynionym miesiącu d. 13. i 23. maja dwakroć pogorzał, i spłonęło najprzód 5, a powtórnie 8 domostw mieszczańskich. Nieostrożność a może i własny niedozór mieszczana, znagliły Rząd do zaprowadzenia ostrzejszych środków nadzorczych.

Podobny przypadek wydarzył się temi czasy także w Jasielskiem we wsi Cieklin, mniejszy wprawdzie, bo tylko jedno domostwo z zagrodą swoją zgorzało, ale tem boleśniejszy, że sam właściciel Michał Adamiak zgorzał, a to, iż nierozmyślnie wskoczył w ogień, ażeby zasóbki swoje ratować.

Acz z niechęcią zapisać musi kronika sprośną kradzież popełnioną zeszłego miesiąca na Świątyni pańskiej we Mszanach, w obwodzie Jasielskim. Złodziej wkradł się przez dach i sklepienie do kościoła, zabrał nieco pieniędzy w obligach rządowych i banknotach przeszło 50 złr., kamień wosku, świec kilka funtów i trzy obrusy, jedwabny jeden w paski kolorowe i dwa białe. Dotąd jeszcze niema poszlaki sprawcy, ale idzie śledztwo jak najsurowsze, i Świętokradztwo, tuszymy, nie ujdzie bezkarnie.

Zeszłego tygodnia w Nowym-Sączu zginęło nieszczęściem kilkanaścioro ludzi. Przedsiębierca kopał kanał miejski, a według niwelacyi do 5 sążni głęboki. Ściany, snać źle podstęplowane, zsunęły się nagle i zasypały robotników; dwóch odgrzebano jeszcze szczęśliwie i odratowano, ale z tych co głębiej pracowali, wywleczono 10 osób bez duszy; do innych w chwili odejścia poczty jeszcze się nie dokopano.

Przedwczoraj (we środę) dawał w teatrze koncert p. *Kellermann*, wioncelista króla Duńskiego, i żałować mogą, co go niesłyszeli, bo doprowadził grę do wysokiej doskonałości. Grał najprzód *„Wspomnienia z Warszawy“* i kto go słyszał, przyzna, że są równie piękne jak te wspomnienia, jakie po nim pisma Warszawskie przechowują. *„Adagio grazioso“* z koncertu Romberga, był drugi ustęp, a przyjęty z takim zapałem, że po skończonej grze pięćkroć wywołany, odbierał Artysta jednogłośne całego zgromadzenia oklaski. Trzeci ustęp: *„La Romanesca“* sławna melodya do tańcu z wieku XVI. tak się podobała, że koncercista przychylając się do usilnych życzeń całej publiczności powtórzył jeszcze Romaneskę i dwakroć powszechne zjednał dla siebie pochwały. — Z kolei ostatnią kompozycyę *„La Tirolienne“* ci co znają śpiew, pożycie tyrolskie i zawód ich pasterski, wysławić dość niemogą wdzięczny układ i śpiewność w wykonaniu tego utworu; a wszyscy obecni tyle byli zachwyceni, iż luboć to był koniec koncertu, nikt z miejsca nie powstał, i oklaskami starał się uczcić wielkiego mistrza muzyki. Wdzięczny przyjęciu, odegrał p. *Kellermann* na podziękowanie *„Karnawał Wenecki“*.

Dziś (Piątek) daje drugi koncert w teatrze; i przy pierwszej sposobności starać się będziemy bliżéj podać właściwość smyczka jego.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowéj.